

J. I. Kraszewski, J. of Dycalp [Placyd Jankowski], *Powieść składana*; J. Mac Trefful [J. A. Miniszewski], J. Z. Sójkowski [J. B. Dziekoński], *Powieść zlepiana*, wstęp i opr. B. i M. Szargotowie, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004.

Wydawać się może, że literatura epoki romantyzmu jest dziś doskonale znana i dostępna w licznych edycjach popularnych i naukowych. Tymczasem przecież ilekroć pragnie się sięgnąć do utworów spoza ścisłego kręgu autorstwa „wieszczów” – choć np. i w przypadku Krasińskiego pełna edycja pism liczy sobie już nieomal wiek – ma się do dyspozycji z reguły tylko pierwodruki lub dziewiętnastowieczne wydania zbiorowe, pozostawiające zwykle wiele do życzenia pod względem edytorskim. Dotyczy to zresztą nie tylko poezji i prozy, ale także romantycznej krytyki literackiej.

Z myślą o ogromie potrzeb w tym zakresie – a rzecz dotyczy przecież nie tylko epoki romantyzmu – utworzona została nowa seria Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego „Edytorstwo Naukowe”, której celem jest przypomnienie w profesjonalnym opracowaniu wartych tego polskich utworów literackich. Jedną z pierwszych pozycji, która ukazała się w tej serii, jest opublikowany w opracowaniu Barbary i Macieja Szargotów tom zawierający dwa dziewiętnastowieczne utwory powieściowe, których nazwiska autorów – poza jednym – niczego czytelnikowi nie mówią, bo też oprócz Józefa Ignacego Kraszewskiego kryją się oni za brzmiącymi z cudzoziemska pseudonimami. I tak, współautorem *Powieści składanej* jest obok Kraszewskiego niejaki John of Dycalp, pod którym to nazwiskiem ukrywa się Placyd Jankowski. Z kolei autorami *Powieści zlepianej* są niejaki Jack Mac Trefful, którym okazuje się zapomniany już dziś Józef Aleksander Miniszewski, oraz J. Z. Sójkowski (w tym wypadku imiona zostały skrócone do pierwszych liter), czyli Józef Bogdan Dziekoński.

Te dwa zapomniane dziś dziełka, nigdy dotychczas zresztą nie wznawiane, zasługują jednak na naszą uwagę, gdyż uwydatniają rzadko dostrzeganą stronę literatury romantycznej, zwłaszcza w Polsce, gdzie epoka ta kojarzy się przede wszystkim z poważną tematyką, patriotycznym zaangażowaniem i wątkami martyrologicznymi, co najwyżej w początkowej fazie romantyzmu dostrzega się obecność tematyki egzystencjalnej, ale też przecież traktowanej śmiertelnie poważnie. Tymczasem pomiędzy tym wszystkim ujawniała się nieraz – prawda, że nie zawsze były po temu sprzyjające okoliczności – tendencja do żartu i humoru, czasem bezinteresownego, czasem o tendencjach ironiczno-satyrycznych. Przecież romantyzm zawdzięczał wiele poprzedniej epoce, ustosunkowując się do wcześniejszych prądów literackich nie tylko polemicznie, ale i wiele od nich przejmując, zarówno od klasycyzmu i sentymentalizmu, jak i rokoka. Właśnie rokoko ze swą skłonnością do beztrudnej zabawy, a jednocześnie intelektualnego i artystycznego wyrafinowania, było dla romantyków jednym z drogowskazów wyznaczających kierunek, w jakim należy iść w poszukiwaniach kształtu nowej literatury, uwolnionej od płaskiego dydaktyzmu i moralizatorstwa czy publicystycznego zaangażowania. Widać to przecież chociażby w twórczości Mickiewicza z lat dwudziestych w jego balladach, co prawda zaangażowanych w promowanie nowej wizji świata, czy wręcz nowego światopoglądu, ale przecież nie pozbawionych właśnie owej lekkości, biorącej się z umiejętności zachowywania dystansu wobec powagi świata i ludzkiej egzystencji. Jako przykład przywołać można też Juliusza Słowackiego z jego powieściami dygresyjnymi czy niektórymi dramatami, z *Balladyną* na czele.

Taki właśnie cel – literacka zabawa, żart, który oblec miał się w kształt powieści – przyświecał także Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu i Placydowi Jankowskiemu, kiedy w roku 1843 przystąpili do wspólnego pisania swej *Powieści składanej*. Obydwaj mieli za sobą spore doświadczenia literackie, nie tylko Kraszewski, ale i dwa lata od niego starszy Jankowski, duchowny prawosławny i brat znanego z procesu filomatów Jana Jankowskiego. Ten literacki żart jest więc w istocie także literackim eksperymentem – w poprzedzającym powieść wstępnie skierowanym do czytelnika autorzy wyjaśniają zasady swej literackiej zabawy, która przecież wyprzedza w pewien sposób wiele późniejszych – choć traktowanych już zwykle bardziej serio –



eksperymentów literackich. Oto obydwaj autorzy kontaktują się ze sobą korespondencyjnie, tworząc kolejno poszczególne rozdziały, których akcja zwykle komplikuje się bardzo po to, aby autor kolejnego rozdziału miał możliwie najbardziej skomplikowane zadanie rozwiązania kolejnych węzłów fabularnych, nie tylko zagmatwanych, ale i okrytych celowo tajemniczością perypetii bohaterów. Powieść obfituje więc w niemal nieprawdopodobne przypadki, jakie spotykają bohaterów, ale równocześnie przynoszą żartobliwą polemikę z romantycznymi stereotypami, jak chociażby z tym o miłości i wierności aż po grób.

Przypomniane w tej edycji utwory zwracają uwagę czytelnika na jeszcze jedną niezwykle ważną cechę literatury romantycznej, mianowicie na głębokie związki intertekstualne, które oplatają gęstą siecią zależności i dialogicznych odniesień każdy tekst literacki powstały w tej epoce, wbrew głoszonym przez samych romantyków hasłom „autentyzmu” i „oryginalności” dzieła, mającego wyrastać wprost z życiowych doświadczeń autora. Oczywiście wiemy dobrze, że nie tylko w przypadku poetów takich jak Słowacki, ale dosłownie wszystkich romantyków twórczość ich wyrastała z inspiracji lekturowych, które nadawały formę także temu, co miało także jakieś korzenie w biografii samego autora. W przypadku omawianych powieści te związki intertekstualne występują, można powiedzieć, w postaci czystej, jawnie manifestowana fikcyjność fabuły i odkrywanie przed czytelnikiem mechanizmu jej tworzenia sprawia, że również to staje się ważnym elementem literackiej zabawy.

Druga z przypomnianych w tej edycji powieści stworzona została przez dwóch pisarzy znanych w swej epoce, ale przecież dziś ich nazwiska niewiele mówią nawet komuś interesującemu się epoką romantyzmu. Częściej jeszcze znaleźć można nazwisko Józefa Bohdana Dziekońskiego, uczestnika powstania listopadowego i późniejszego studenta medycyny w Dorpacie, podróżnika, wreszcie pisarza zaliczanego do głównych protagonistów Cyganerii Warszawskiej, autora powieści *Sędziwój*, opowiadań, reportaży, artykułów krytycznoliterackich i szkiców popularnonaukowych, wreszcie emigranta i towiańczyka, który zmarł w 1855 r. w Paryżu. W kręgu Cyganerii Warszawskiej dał się poznać także Józef Aleksander Miniszewski, który w późniejszych latach związał swą działalność dziennikarską z polityką margrabiego Aleksandra Wielopolskiego i uznany za zdrajcę, zginął zaszytyletowany w czasie powstania styczniowego.

*Powieść zlepiana*, wydana w 1846 r. w Warszawie, pomyślana była jako świadoma parodia *Powieści składanej*. Te parodystyczne nawiązania miały podwójny charakter – odnosiły się najpierw do samego procesu pisania książki, która też powstawała wspólnym wysiłkiem obydwu autorów, na przemian piszących kolejne rozdziały i oczywiście komplikujących sobie wzajemnie zadania dalszego prowadzenia akcji poprzez wprowadzanie różnego rodzaju gwałtownych jej zwrotów i tajemniczych wydarzeń. Mówi zresztą o tym wyraźnie skierowany do czytelnika wstęp, kreujący fikcyjne okoliczności jej powstania i autorstwa, ale jednocześnie nawiązujący wielokrotnie do powieści Kraszewskiego i Jankowskiego. Drugą płaszczyzną parodystycznego nawiązania do pierwowzoru jest konstrukcja fabuły, wyraźnie nawiązującej do *Powieści składanej*, ale jednocześnie przetwarzającej poszczególne motywy, jak i postacie bohaterów. I tak np. zamieniona zostaje pleć bohaterów – zamiast młodzieńca i jego stryja z pierwszej powieści, mamy tu młodą dziewczynę i jej ciotkę. Obydwie powieści rozpoczyna motyw wypadku i w jego wyniku oszpeccenia i przejściowego oślepienia głównych bohaterów, co oczywiście ma decydujący wpływ na ich dalsze perypetie matrymonialne. Ten motyw pełni tu rolę wyraźnego sygnału, iż o parodii właśnie chodzi.

Teksty wydane zostały w rzetelnym opracowaniu edytorskim zarówno w zakresie ustaleń tekstologicznych, jak i komentarza w postaci przypisów i obszernego wstępu, przybliżającego czytelnikowi postacie autorów powieści, okoliczności ich powstania, jak i kontekst kulturowy, w którym one się pojawiły.

Można oczywiście zadać sobie pytanie, czy przywracanie do obiegu wydawniczego takich właśnie dawno zapomnianych tekstów jest celowe, zważywszy na ogrom i rangę najznakomitszych osiągnięć naszego romantyzmu. Wbrew pozorom wydaje się, że właśnie dziś ma to sens szczególnie, gdy ostatnie kilkanaście lat przyniosło przełom także w naszym odczytywaniu tra-

dycji literackiej, zwłaszcza tak ważkiej i doniosłej, jak romantyzm. Coraz wyraźniej widoczna anachroniczność modelu patriotyczno-martyrologicznego i odbioru romantyzmu, do jakiego przyzwyczały pokolenia czytelników wiek XIX i niemal całe XX stulecie, sprawia, że szansą żywotności tego źródła naszej współczesnej kultury staje się ukazanie innych, pomijanych dotychczas jego aspektów – zarówno podłoża egzystencjalnego kultury romantycznej, ale i właśnie aspektu ludycznego i intertekstualnego. Analogicznie zresztą zmienił się w ostatnich dziesięcioleciach obraz epoki oświecenia, przedstawianej dawniej także w dominującej tonacji dydaktyczno-patriotycznej, z pominięciem innych jej walorów. Lektura *Powieści składowej* i *Powieści zlepianej* przekonuje, że także w zakresie edytorstwa literatury romantycznej pozostaje jeszcze wiele do zrobienia.

JACEK LYSZCZYNA